ROK VIII Luty 1934 r. NUMER 2

Prenumerata półrocznie 3,00 zł. — Numer pojedyńczy 50 gr. Cena ogłoszeń wedle umowy.

CZASOPISMO ADWOKATÓW POLSKICH

DZIAŁ WOJEWÓDZTW ZACHODNICH

ORGAN ZWIĄZKU ADWOKATÓW POLSKICH

Wychodzi co miesiąc. Członkowie Związku A. P. otrzymują czasopismo bezpłatnie.

Pretensje odszkodowawcze przy wypadkach samochodowych według ustawodawstwa ziem zachodnich z uwzględnieniem nowego Kodeksu Zobowiązań.

Adwokat R. Sioda, Poznań.

Wobec coraz częstszych wypadków samochodowych i wywołanych niemi procesów, w których niejednokrotnie spotyka się brak należytego ujęcia materjału prawnego, leży w interesie praktyki sądowej przedstawić krótki zarys przepisów obowiązujących w tym przedmiocie na terenie ziem zachodnich. Umożliwi to stronom łatwiejszą orjentację w zagadnieniach, które skomplikowane są głównie przez obowiązywanie przepisów ustawy szczególnej obok postanowień ogólnej ustawy cywilnej.

A.

Odpowiedzialność za wypadki automobilowe na terenie b. dz. pr. do dnia 30 czerwca 1934 r. normują przepisy dawnych ustaw niemieckich, które dotychczas nie uległy zmianie. Również judykatura Sądów polskich w porównaniu z orzecznictwem niemieckiego nie poczyniła żadnych godnych uwagi zmian w interpretacji tychże przepisów.

I. Przy wypadkach samochodowych specjalna odpowiedzialność oparta na ustawie automobilowej z dnia 2 maja 1909 r., zachodzi tylko wówczas, jeżeli poszkodowany nie jechał w automobilu względnie nie był zatrudniony przy ruchu tegoż pojazdu, gdyż w myśl § 8 cyt. ustawy wykluczono odpowiedzialność na tej ustawie opartą w stosunku do powyższych osób. Poza powołaną ustawą specjalna odpowiedzialność posiadacza automobilu może być oparta na ustawie cywilnej, i to bądź na przepisach o umowie, bądź na przepisach o czynności niedozwolonej.

Zasadnicza różnica pomiędzy odpowiedzialnością na podstawie ustawy automobilowej a odpowiedzialnością na podstawie ustawy cywilnej jest ta, że warunkiem odpowiedzialności z ustawy cywilnej jest wykazanie winy, czy to rozmyślnej czy to z niedbalstwa, podczas gdy odpowiedzialność z ustawy automobilowej — o ile chodzi o posiadacza samochodu (Automobilhalter) — rozszerzona jest aż do siły wyższej; odpowiedzialność z specjalnej tej ustawy wyklucza jedynie przeprowadzenie przez posiadacza automobilu dowodu, że szkoda została spowodowana przez nie-

uchronny wypadek, (który nie może jednak polegać na właściwościach pojazdu względnie na tem, że zawiodły jego urządzenia), lub też że, wypadek został spowodowany przez zachowanie się poszkodowanego, osoby trzeciej lub zwierzęcia, a tak posiadacz automobilu jak jego kierowca dołożyli wszelkiej staranności stosownej do danego wypadku.

Dalszą zasadniczą różnicą pomiędzy odpowiedzialnością na podstawie ustawy cywilnej a odpowiedzialnością na podstawie ustawy automobilowej jest zakres odpowiedzialności. W szczególności według ustawy cywilnej — o ile zachodzą warunki czynności niedozwolonej — poszkodowany obok szkody rzeczywistej może domagać się jako szkody niematerjalnej t. zw. nawiązki za ból (§ 747 uc.); odpowiedzialność zaś z ustawy samochodowej ogranicza się do wynagrodzenia szkód rzeczywistych.

Odpowiedzialność na podstawie ustawy cywilnej może się opierać na dwóch tytułach, mianowicie albo na umowie albo na podstawie czynu niedozwolonego. Pierwsza odpowiedzialność zachodzi, jeżeli poszkodowany poniósł szkodę przy wykonaniu umowy przez drugą stronę, a druga odpowiedzialność wówczas, gdy osobę poszkodowaną z osobą zobowiązaną do odszkodowania nie łączy stosunek umowny. Zasadnicza różnica między odpowiedzialnością na podstawie umowy a odpowiedzialnością na podstawie czynu niedozwolonego jest ta, że przy odpowiedzialności na podstawie umowy zobowiązany odpowiada w myśl § 278 uc. za winę zastępcy lub pomocnika tak jak za własną, podczas gdy przy odpowiedzialności z czynu niedozwolonego zobowiązany do odszkodowania za winę osoby trzeciej, którą przy wykonaniu pewnej czynności się posługiwał, jest odpowiedzialny tylko wtenczas, gdy nie uda mu się ekskulpacja, że przy wyborze tej osoby względnie narzędzi dołożył należytej staranności przyjętej w potocznem życiu (§ 831 uc.). Pozatem na podstawie umowy zobowiązany do odszkodowania odpowiada wyłącznie za szkodę rzeczywistą, podczas gdy przy odpowiedzialności z czynu niedozwolonego również za szkodę niematerjalną (nawiązkę za ból).

Reasumując powyższe wywody, układa się następująca tabela odpowiedzialności:

stopień odpowiedzialności	zakres odpowiedzialności
1. z ustawy samochodowej:	
do siły wyższej	szkoda rzeczywista
2. z ustawy cywilnej:	
a) na zasadzie umowy:	
niedbalstwo i rozmysł	szkoda rzeczywista
b) z czynności niedozwolonej:	
niedbalstwo i rozmysł	szkoda rzeczywista i nawiązka.

Celem lepszej orjentacji ilustruje się powyższą tabelę konkretnemi wypadkami.

a) Dorożka samochodowa wiezie pasażera; kierowcą jest posiadacz automobilu. Samochód wpada na mur w skutek niedającego się przewidzieć ani zauważyć pęknięcia kierownicy, rozbija się, raniąc pasażera i przygodnego przechodnia.

Przechodzień może wystąpić z roszczeniem odszkodowawczem na podstawie ustawy automobilowej, albowiem wypadek nastąpił wskutek zepsucia się urządzeń samochodu i będzie mógł domagać się wynagrodzenia szkody rzeczywistej. Nie będzie natomiast mógł domagać się odszkodowania ani nawiązki na zasadzie przepisów o czynnościach niedozwolonych (§ 823 i nast. uc.), albowiem w danym wypadku nie zachodziła żadna wina po stronie kierowcy i zarazem posiadacza automobilu.

Pasażer automobilu nie będzie się mógł domagać żadnego odszkodowania, albowiem jako posługujący się automobilem nie może powołać się na przepisy ustawy automobilowej, a dla braku jakiejkolwiek winy po stronie kierowcy i posiadacza

samochodu nie będzie mógł oprzeć roszczenia swego ani na umowie o przewóz, ani też na czynności niedozwolonej.

b) Jeżeli zmieni się powyższy wypadek w tym kierunku, że posiadacz automobilu wskutek nieuwagi spowodował wpadnięcie na mur, to roszczenia poszkodowanych będą następujące:

Przechodzień będzie mógł domagać się odszkodowania, opierając się na postanowieniach ustawy automobilowej jak na przepisach o odpowiedzialności z czynu niedozwolonego, i będzie mógł żądać wynagrodzenia szkody rzeczywistej oraz nawiązki za ból. Pasażer zaś będzie mógł dochodzić odszkodowania tak na podstawie umowy o przewóz jak z tytułu czynności niedozwolonej, i to również szkody rzeczywistej i nawiązki za ból.

c) Jeżeli w powyższym wypadku uczynimy dalszą zmianę, mianowicie, że kierowcą automobilu nie był posiadacz lecz jego szofer, i przyjmiemy, że szofer wypadek zawinił, to odpowiedzialność będzie następująca:

Przechodzień będzie mógł żądać od posiadacza samochodu odszkodowania rzeczywistego na podstawie ustawy automobilowej: o ile zaś będzie domagał się nawiązki — opierając się na przepisach o czynności niedozwolonej — to posiadacz może uwolnić się od odpowiedzialności przez wykazanie, że dołożył należytej staranności przy wyborze szofera.

Pasażer będzie mógł oprzeć odpowiedzialność na umowie o przewóz, przy której posiadacz odpowiada za winę szofera jak za własną, a jeżeli będzie chciał się domagać nawiązki za ból, opierając się na czynności niedozwolonej, to posiadacz automobilu będzie mógł uwolnić się od tej ostatniej odpowiedzialności przez wykazanie, że dołożył należytej staranności przy wyborze szofera.

II. O ile chodzi o odpowiedzialność za wypadki i szkody wyrządzone przez zderzenie się kilku samochodów, samochodu z koleją, samochodu z dorożką konną, odpowiedzialność wobec osób trzecich reguluje się według przepisów dotyczących każdego uczestnika, i to tylko na podstawie działania własnego, t. zn. dany uczestnik nie odpowiada za winę względnie działania drugiego, a jedynie za czyn własny.

Jeżeli nastąpiło zderzenie dwóch automobili, które wyrządziło szkodę pasażerom znajdującym się w tychże automobilach, a nadto przechodniowi, to odpowiedzialność z tego wypadku przedstawia sie jak następuje:

Pasażerowie i poszkodowani samochodu jednego mogą oprzeć żądanie odszkodowania do posiadacza tego samochodu, który ich przewoził, na umowie i na czynności niedozwolonej, zaś do posiadacza samochodu drugiego na podstawie ustawy automobilowej i czynności niedozwolonej. Przechodzień może żądać odszkodowania od posiadaczy obydwu automobili na podstawie ustawy automobilowej i na podstawie przepisów o czynnościach niedozwolonych.

III. Odpowiedzialność zobowiązanych do odszkodowania między sobą regulują następujące przepisy:

Na zasadzie § 426 uc. dłużnicy solidarnie odpowiadają między sobą według równych udziałów, jeżeli specjalna ustawa nie postanawia inaczej.

§ 17 ustawy automobilowej postanawia, że odpowiedzialność wzajemna kilku posiadaczy automobilów względnie posiadacza automobilu i kolei względnie posiadacza automobilu i posiadacza zwierzęcia zależy od stopnia winy tych osób w danym wypadku.

§ 254 uc. określa podobną zasadę, o ile chodzi o poszkodowanego i zobowiązanego do odszkodowania. Przepis ten judykatura rozciągnęła również na obowiązek wyrównania kilku zobowiązanych do odszkodowania, o ile nie zachodzą warunki do zastosowania § 17 ustawy samochodowej.

Dalej orzecznictwo postawiło zasadę, że — jeżeli kilka osób przez ten sam wypadek stało się zobowiązanych do wynagrodzenia tej samej szkody — to odpowiadają one solidarnie. Warunkiem tej solidarnej odpowiedzialności jest jednak ustalenie odpowiedzialności współsprawczej wogóle.

Jeżeli jeden ze współsprawców w stosunku do osoby trzeciej odpowiada za szkodę niematerjalną, nie ma prawa przedłożenia do rozdziału w stosunku do współsprawcy tego roszczenia, o ile tenże drugi współsprawca również nie odpowiadałby za tę szkodę niematerjalną wobec tej samej osoby poszkodowanej: tak samo nie ma obowiązku wyrównania szkody współsprawca, jeżeli on sam za daną szkodę w stosunku do danego poszkodowanego nie odpowiadałby. Celem lepszego zrozumienia wyjaśnia się powyższe zasady na przykładzie:

Dwa autobusy jadące sobie na przeciw, zderzyły się, przyczem nie można ustalić, aby jakakolwiek wina spotykała kierowców tych automobilów. Pasażerowie jednego autobusu — określmy go a) — będą mogli domagać się odszkodowania od posiadacza drugiego autobusu — nazwijmy go b) — na podstawie ustawy automobilowej. Posiadacz automobilu a) nie będzie mógł dochodzić wyrównania od posiadacza automobilu b) co do odszkodowania wypłaconego poszkodowanym. Poszkodowani w samochodzie a) wobec niego nie będą mieli żadnych praw do odszkodowania, albowiem wobec nich nie będzie odpowiadał ani z tytułu ustawy automobilowej, ani również z powodu braku winy na podstawie przepisów ustawy cywilnej. Tak samo na odwrót posiadacz automobilu b) nie będzie się mógł domagać wyrównania od posiadacza automobilu a).

Jeżeli natomiast w powyższym wypadku będzie zachodziła wina po stronie kierowców samochodów, to wówczas następuje obowiązek wyrównania, gdyż każdy posiadacz automobilu będzie zobowiązany do odszkodowania tak wobec swoich pasażerów na podstawie umowy względnie niedozwolonej czynności jak i wobec pasażerów drugiego autobusu na podstawie ustawy automobilowej i czynności niedozwolonej, przyczem odpowiedzialność ich wobec poszkodowanych będzie solidarna.

IV. Odpowiedzialność szofera za wypadek regulują ogólne przepisy ustawy cywilnej, w szczególności postanowienia o umowie i o czynnościach niedozwolonych, oraz specjalne przepisy ustawy automobilowej, w szczególności tejże § 18, według którego również kierujący samochodem zobowiązany jest do odszkodowania, jeżeli wypadek nastąpił wskutek jego winy.

We wszystkich wypadkach szofer odpowiada jedynie za działanie zawinione, i tem różni się odpowiedzialność jego od odpowiedzialności posiadacza automobilu, odpowiadającego według ustawy automobilowej aż do siły wyższej.

Współodpowiedzialność szofera z posiadaczem automobilu jest solidarna.

O ile zachodzi odpowiedzialność szofera za wypadek w myśl ustawy automobilowej, to w myśl specjalnego przepisu cyt. ustawy (§ 18 III) bierze on udział w postępowaniu wyrównawczem szkody między uczestniczącemi we wypadkach spowodowania szkody w razie zderzenia się kilku automobili, automobilu i kolei, automobilu i zwierzęcia. Poza tem mają odpowiednie zastosowanie wywody przytoczone wyżej ad III.

B.

Z dniem 1 lipca 1934 r. wchodzi w życie nowy Kodeks Zobowiązań, ogłoszony rozporządzeniem Prezydenta Rzpltej z dnia 27 października 1933 Dz. Ust. Rz. P. Nr. 82 poz. 598. Z dniem tym tracą moc powołane wyżej postanowienia obowiązującej obecnie ustawy cywilnej, tak że do pretensyj odszkodowawczych za wypadki samochodowe po dniu 30 czerwca 1934 będą miały zastosowanie już nowe przepisy.

I. Kodeks Zobowiązań w art. 152 i nast. zawiera specjalne postanowienia o odpowiedzialności za szkody wyrządzone w związku z użyciem siły przyrody (pary, gazu, elektryczności, wody itp.), któremi objęta jest również odpowiedzialność za szkody wyrządzone mechanicznemi środkami komunikacji. Przepisy te jednak na terenie ziem zachodnich nie będą stosowane przy wypadkach samochodowych, albowiem w myśl art. 155 odnośne postanowienia mają tylko znaczenie zastępcze na wypadek, że nie obowiązują w tym przedmiocie przepisy szczególne, w tym względzie zaś zawiera przepisy szczególne ustawa automobilowa, która Kodeksem Zobowiązań nie została uchylona.

Wobec tego wszystkie powyższe wywody, o ile opierają się na ustawie automobilowej, nie doznają zmian również odnośnie do wypadków, do których będą miały zastosowanie już nowe przepisy Kodeksu Zobowiązań, tj. do wypadków po dniu 30 czerwca 1934. Natomiast ulega pewnym zmianom ta część powyższego opracowania, w której powołuje się przepisy ogólnej ustawy cywilnej.

II. Kodeks Zobowiązań odpowiedzialność za czyny niedozwolone reguluje w art. 134—167, które — o ile chodzi o zastosowanie ich do wypadków samochodowych — mało odbiegają od obecnego stanu prawnego. Należy jednak zwrócić uwagę na rozszerzenie odpowiedzialności za czyny cudze w tym kierunku, iż za czyny niedozwolone, których dokona podwładny we wykonaniu czynności powierzonej, w myśl art. 145 poruczający odpowiada bezwzględnie bez prawa ekskulpacji brakiem winy we wyborze osoby ustanowionej; natomiast — jeżeli wykonanie czynności nie nastąpiło przez osobę podwładną, a przez osobę niepozostającą w stosunku zależności do poruczającego —, to rzeczone prawo ekskulpacji istnieje, niema zaś potrzeby ekskulpacji, gdy wykonanie czynności zostało powierzone trudniącym się zawodowo wykonywaniem takich czynności (art. 144). Ponieważ przy wypadkach samochodowych w wielkiej części chodzić będzie o wypadki spowodowane przez podwładnego szofera, różnica ta jest zasadnicza i będzie miała w praktyce doniosłe znaczenie z uwagi na możliwość dochodzenia nawiązki również przeciwko posiadaczowi samochodu, mimo że wyręczył się zaufanym szoferem. Prawo do nawiązki przewidziane jest art. 165 „w razie uszkodzenia ciała lub wywołanie rozstroju zdrowia, pozbawienia życia, pozbawienia wolności lub obrazy czci jako zadośćuczynienie za cierpienia fizyczne i krzywdę moralną", przyczem nowością jest możność przyznania nawiązki instytucji (np. dobroczynnej lub naukowej) według wskazania poszkodowanego.

O ile chodzi o odpowiedzialność umowną, to Kodeks Zobowiązań również w tej materji nie ustanawia większych zmian. Mianowicie w dalszym ciągu dłużnik odpowiedzialny jest za działanie rozmyślne i z niedbalstwa, i to także za osoby, którym powierzył wykonanie zobowiązania (art. 239—241). Różnica zachodzi jednak co do rozmiaru odszkodowania, które po myśli art. 242 określa się według postanowień umowy lub szczególnych przepisów ustawy, a w braku tychże stosuje się odpowiednio przepisy o naprawieniu szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym. Przepis ten daje możność przyznania nawiązki również w wypadkach odpowiedzialności umownej.

W przedmiocie współodpowiedzialności zobowiązanych do odszkodowania z różnych tytułów prawnych (np. z umowy i czynności niedozwolonej) wobec poszkodowanego, Kodeks Zobowiązań również nie zawiera pozytywnego przepisu; należy jednak przypuszczać, że orzecznictwo polskie podobnie jak niemieckie ustali w tych wypadkach odpowiedzialność solidarną mimo przepisu art. 14, według którego solidarności nie domniemywa się. W stosunku wewnętrznym zaś dłużnik solidarny

może dochodzić od współdłużników zwrotu w częściach na nich przypadających, a w razie wątpliwości w częściach równych (art. 18).

Wreszcie Kodeks Zobowiązań podobną do § 254 uc. zasadę ustanawia w art. 158 § 2, według którego odszkodowenie ulega odpowiedniemu zmniejszeniu, jeżeli poszkodowany przyczynił się do wyrządzenia szkody.

C.

Jak wynika z powyższego zestawienia odnośnych przepisów obecnie obowiązującej ustawy cywilnej i korespondujących postanowień nowego Kodeksu Zobowiązań, stan prawny w przedmiocie wypadków samochodowych na terenie ziem zachodnich nie ulegnie poważniejszej zmianie z dniem 1 lipca 1934, zwłaszcza że utrzymana została w mocy ustawa automobilowa, która przy tego rodzaju wypadkach główne ma zastosowanie.

Trudno oczywiście przewidzieć, w jakim kierunku pójdzie orzecznictwo, które wskutek wprowadzenia Kodeksu Zobowiązań uwolni się od pozostałości judykatury niemieckiej i szukać będzie własnych dróg przy rozwiązaniu odnośnych zagadnień prawnych. Niemniej uważać należy, iż dla braku zasadniczych sporów przy interpretacji przepisów mających zastosowanie w tych wypadkach, również rozwój orzecznictwa większych zmian nie wprowadzi.

Brak większych zmian ilustruje nowa tabela odpowiedzialności według powyższego wzoru, która będzie odnosiła się do wypadków po dniu 30 czerwca 1934:

stopień odpowiedzialności	zakres odpowiedzialności
1. z ustawy samochodowej:	
do siły wyższej	szkoda rzyczywista
2. z Kodeksu Zobowiązań:	
a) na zasadzie umowy:	
niedbalstwo i rozmysł	szkoda rzeczywista, ewentualnie nawiązka.
b) z czynności niedozwolonej	
niedbalstwo i rozmysł	szkoda rzeczywista i nawiązka.

Zestawienie obydwóch tabel wykazuje zmianę jedynie przy zakresie odpowiedzialności z ustawy cywilnej względnie Kodeksu Zobowiązań na zasadzie umowy, dającego możność przyznania nawiązki w braku odmiennych postanowień umowy lub szczególnych przepisów ustawy.

Orzecznictwo Sądu Najwyższego 1934.

S. S. N. Lisiewski, Warszawa.

Prawo Materjalne.

22. **a) §§ 1, 6 ustawy o związkach celowych z 19. 7. 1911 (prusk. zbiór ust. str. 115), Art. 1, 11, 44 rozp. Prez. Rzplt. o związkach międzykomunalnych z 22. 3. 1928 (Dz. Ust. poz. 386), ust. 1 regulaminu dla Komunalnych Kas Oszczędności z 12. 12. 1838 (zbiór prusk. ust. 1839 str. 5), art. 1 rozp. Prez. Rzplt. o Komunalnych Kasach Oszczędności z 13. 4. 1927 (Dz. Ust. poz. 339), art. 89 p. 1 c. prusk. ust. wykon. do uc., §§ 25, 81 tytułu 6 części II prusk. powsz. pr. kr., art. 55, 82, 163 ust. wprow. do uc.**

b) Komunalny Bank Kredytowy nie posiada odrębnej osobowości prawnej.

S. A. uzasadniając osobowość prawną Komunalnego Banku Kredytowego odrębnością jego majątku, organizacji i organów, wychodzi widocznie z założenia, że o powstaniu osobowości prawnej decyduje wola związku ujawniona w statucie. Wobec braku odmiennego oświadczenia stron przyjąć można, że przedłożony przez pozwanego statut. aczkolwiek pochodzi z r. 1928, regulował w przedmiocie, o który chodzi, tak samo stosunki Kumunalnego Banku Kredytowego, jak statut obowiązujący w czasie, gdy powód podej-

mował czynności, na których opiera swe roszczenie. Statut przedłożony normuje w dziale czwartym zakres działania Związku, a pomiędzy czynnościami, któremi zajmować się ma Związek, wylicza w § 31 pod literą B prowadzenie przedsiębiorstwa bankowego. W dalszych postanowieniach, które już specjalizują wymienione czynności Związku przedstawia, jak to przedsiębiorstwo Związku ma być urządzone i prowadzone, przyczem w czołowych przepisach ogólnych (§ 33) postanawia, że pod firmą handlową „Komunalny Bank Kredytowy" wykonuje Związek wszelkie czynności bankowe. Nic w powyższych przepisach nie przemawia za wolą Związku utworzenia odrębnej osoby prawnej. Chodzi raczej o założenie własnego przedsiębiorstwa bankowego pod firmą handlową, ta zaś nie jest niczem innem jak nazwą właściciela przedsiębiorstwa, pod którą ten zawiera swe interesa handlowe. Wyodrębnienie zaś majątku ma na celu prowadzenie przedsiębiorstwa oraz zorganizowanie tegoż wymagać może także każde przedsiębiorstwo kupca jednostkowego, za którego uchodzić musi również osoba prawna, jeśli nie jest spółką handlową, a tak samo ustanowienie umyślnych zastępstw może być konieczne w każdem większem przedsiębiorstwie kupca jednostkowego. Okoliczności zatem z których S. A. wywodzi charakter Komunalnego Banku Kredytowego jako osoby prawnej, nie mogą usprawiedliwić jego stanowiska. Jednak S. A. błądzi z tej przyczyny przedewszystkiem, że osobowości prawnej nie uzyskuje żadna masa majątkowa i korporacja oraz żaden zakład mocą woli założycieli, lecz na podstawie szczególnych przepisów ustawy. Rzeczą S. A. było zatem stwierdzić, które normy prawne wchodzą w rachubę, a w danym razie, czy dopełnione są przesłanki. od których odnośna ustawa nabycie osobowości prawnej uzależnia. Słusznie wywodzi rewizja, że niema żadnej ustawy, która uzasadnia osobowość Komunalnego Banku Kredytowego. Odpadają zgóry wszelkie ustawy prywatno-prawne, jak to przepisy o towarzystwach z osobowością prawną, o spółkach akcyjnych, spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością i spółdzielniach, gdyż założenie Komunalnego Banku Kredytowego nie nastąpiło z mocy którejkolwiek z tych ustaw. Z ustaw o charakterze publiczno-prawnym porusza pozwana ustawę o związkach celowych z dnia 19 lipca 1911 (zbiór ustaw str. 115), rozporz. o związkach międzykomunalnych kas oszczędności z 12. XII. 1838 (zbiór prusk. ust. wykon. do uc.) i §§ 258 tyt. 6 części II prusk. powsz. pr. kr. Zestawienie powyższe wyczerpuje w rzeczywistości wszystkie przepisy, które w przedmiocie objętym skargą możnaby wziąść pod uwagę. Ustawy o związkach celowych i międzykomunalnych przewidują nabycie osobowości prawnej przez związek gmin i innych jednostek organizacji politycznej lub związków komunalnych, nie odnoszą się natomiast w tym przedmiocie do przedsiębiorstw handlowych, założonych przez podobne związki. Komunalny Bank Kredytowy nie jest Komunalną Kasą Oszczędności, bo nie jest prowadzony pod tą nazwą, ani nie posiada organizacji przewidzianej w odnośnych przepisach, nie może być więc oceniony jako Kasa Oszczędności. Co się tyczy art. 89 pkt. 1 c. prusk. ust. wykon. do uc. to błądzi coprawda powód, jakoby utrzymany w nim został w mocy tytuł 6 części II prusk. powsz. pr. kr. tylko o tyle, o ile chodzi o ustrój związków, które posiadały zdolność prawną przed wejściem w życie ustawy cywilnej. Przedewszystkiem chodzi nie o zdolność lecz osobowość prawną. Pozatem jednak ograniczenie o którem wspomina powód, odnosi się tylko do dziedziny prawa prywatnego, to też tylko w ramach art. 82 ust. wprow. do uc. wobec art. 163 tejże ustawy, gdyż zresztą przepisy tytułu 6 części II, o ile dotyczyły prawa prywatnego, zostały prawem Rzeszy uchylone. Natomiast utrzymał się wobec art. 55 art. wprow. do uc., art. 89 ust. 1 wstęp prusk. ust. wykon. do uc., w całej pełni w mocy tytuł 6 części II lc., o ile dotyczy dziedziny prawa publicznego. Jednak słuszność należy przyznać powodowi, że przepisy tytułu 6 część II nie uzasadniają również osobowości prawnej Komunalnego Banku Kredytowego. W tym względzie wywodzi pozwana, że utrzymanie powyższych przepisów w mocy polega na art. 82 ust. wprow. do uc., a prusk. powsz. prawo krajowe rozróżnia w podanem miejscu trzy rodzaje osób prawnych: korporacje, zakłady i fundacje, według zaś przepisów tych jest Komunalny Bank Kredytowy korporacją. Że powołanie art. 82 lc. jest mylne, wynika już z poprzednich wyjaśnień.

Dalsze zapatrywanie pozwanego nie doznaje w treści przepisów tytułu 6 części II lc. żadnego poparcia, gdyż jest tam mowa tylko o korporacjach i gminach jako jednostkach wyposażonych w osobowość prawną (§ 81), zaś nabycie praw korporacji zależne jest od przesłanek wymienionych w § 25, czyli od nadania praw korporacyjnych, których jednak Komunalny Bank Kredytowy nie uzyskał. albowiem zatwierdzenie statutu Komunalnego Związku Kredytowego przez Wojewódzki Sąd Administracyjny takiego znaczenia niema, a to tem mniej, że w statucie nie objawia się wola ustanowienia Banku jako szczególnej osoby prawnej.

(Wyrok z dn. 31. III. 1932 — III. 2 C 364/32).

23. Art. 72 ust. 11. 8. 1923 o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych z d. 11. 8. 1923 (Dz. Ust. poz. 747), § 731 II 11 prusk. powsz pr. kraj., art. I, XVI, XXI, XXV Konkordatu z 10. 2. 1925 (Dz. Ust. poz. 501). Udział pa-

trona w kosztach budowlanych określa się według prawnego charakteru gminy w której kościół jest położony, nie uległ zatem zmianie wskutek cyt. art. 72 mającego na względzie faktyczny charakter gminy jako miejskiej lub wiejskiej. Podmiotem i zarządcą praw wypływających z ciężaru patronalnego są jednostki prawa kanonicznego a nie gminy kościelne.

Słusznie wychodzi S. A. z założenia, że art. 72 ust. z dn. 11. VIII. 1923 r. łącznie z rozp. Min. Spraw Wewn. z dnia 6 września 1926 r. wywiera skutki wyłącznie w dziedzinie finansów komunalnych. Przesłanki całkowitego przejścia gminy wiejskiej na prawa gminy miejskiej i odwrotnie określa w b. dzielnicy pruskiej § 1 ust. 3 ord. miejsk. z dn. 30. VI. 1853 r. (prusk. zbiór ust, str. 261). Wynika z tego, że charakter o którem jest mowa, nie ma dla nabycia praw gminy wiejskiej żadnej doniosłości. Jeżeli więc szczególny przepis ustawy do charakteru gminy wiejskiej lub miejskiej przywiązuje prawne znaczenie, to rozmiary, w jakich następuje zmiana w stosunkach prawnych tejże gminy, ograniczają się do postanowień odnośnego przepisu, który jako wyjątek od zasady nie może być stosowany szerzej, aniżeli dozwala wyraźna jego treść. Art. 72 ust. z dn. 11. VIII. 1923 stosuje do gmin wiejskich o charakterze miejskim przepisy tejże ustawy, czyli postanowienia o daninach komunalnych unormowanych w tej ustawie. Ponieważ świadczenia patronackie nie są niemi objęte, przeto cyt. art. 72 w dotychczasowych ich rozmiarach niczego nie zmienił. Błędne jest również zapatrywanie powódki, że sam charakter gminy miejskiej zmienił treść ciężaru patronackiego. Sąd Najwyższy nie ma przyczyn do odstąpienia od zapatrywania ustalonego w teorji i orzecznictwie, że w kwestji, czy chodzi o kościół miejski lub wiejski, rozstrzyga prawna właściwość miejscowości, w której kościół jest położony. Skoro zaś — jak wyjaśniono wyżej — poza finansami komunalnemi, a zatem i w odniesieniu do prawa patronatu, Strzałkowo ma prawną właściwość gminy wiejskiej, przeto i kościół należący do strony pozwanej, ma charakter kościoła wiejskiego, czyli, że powódka ponosi w myśl § 731 II 11 prusk. prawa kr. ⅔ części kosztów budowlanych. W tym względzie jest więc zaskarżony wyrok słuszny. S. A. nie zajął jednak żadnego stanowiska do kwestji, czy określenie strony pozwanej jako gminy kościelnej zgodne jest z stanem sprawy wywołanym przepisami art. I, XVI, XXV konkordatu z dn. 10. II. 1925. Sąd Najwyższy rozstrzygnął w szeregu swych orzeczeń (cfr. szczególnie wyroki z dn. 21. X. 1930 III 2 C 231/30, 20. IX. 1931 III 2 C 229/31), że z uwagi na autonomję przyznaną Kościołowi Katolickiemu w dziedzinie praw majątkowych przestały istnieć gminy jako zarządcy tegoż majątku. Jeżeli więc ciężar patronatu zaliczyć należy do majątku i zakresu zarządu kościoła, natenczas i zobowiązania patrona urzeczywistniane być powinny nie przez gminę kościelną, lecz przez jednostki prawa kanonicznego, które weszły automatycznie w jej miejsce.

Przy rozważaniu zagadnienia, kto w myśl uwag powyższych legitymowany jest do zrealizowania ciężaru patronackiego, spotyka się Sąd Najwyższy z zapatrywaniem, popieranem, przez obronę pozwanego, że nie chodzi ani o mienie kościelne ani o przedmiot zarządu kościoła (orzeczenie N. T. A. z dn. 27. IX. 1932 L, rej, 4165/24, Dr, St. Sławski, Linja demarkacyjna między zakresem działania katolickich gmin kościelnych i dozorów kościelnych, z jednej, a osobami prawnemi prawa kanonicznego z drugiej strony. — Czasopismo Adwokatów Polskich 1932 str. 94). Argumenty przytoczone w obydwóch miejscach S. N. nie przekonują. Ciężarowi patronackiemu odmawia Dr. Sławski właściwości części majątku kościoła z uzasadnieniem, że prawo patronatu ma charakter prawa publicznego. Atoli publiczno-prawne podłoże pewnego prawa posiadającego wartość gospodarczą nie wyklucza przynależności jego do majątku prywatno prawnego, jak też zresztą wywodzi Sąd Apelacyjny w Poznaniu w tem samem orzeczeniu, na które rozprawa Dr. Sławskiego celem wykazania publiczno-prawnego charakteru ciężaru patronackiego powołuje. Ciężar patronacki ma charakter ciężaru realnego; zatem prawa, które ze stanowiska prawa tak kanonicznego jak i świeckiego nie wyklucza przynależności do majątku prywatnego.

Co się tyczy zarządu, to brak legitymacji kościoła uzasadnia się przedewszystkiem art. XXI konkordatu, według którego prawo patronatu pozostaje w mocy aż do nowego układu, łącznie z § 40 ust. z dn. 20. V. 75 o związku mienia kościoła katolickiego, który przewiduje uchwały czynność gmin kościelnych przy realizowaniu ciężaru patronackiego. Niewątpliwie ma konkordat w tem miejscu na względzie prawo patronatu w całości, a więc nietylko prawa lecz i zobowiązanie patrona. Atoli art. XXI nie może być tłumaczony w oderwaniu od całości, a szczególnie od przepisów art. I, XV, które go poprzedzają i stanowią z pewną modyfikacją autonomję kościoła w sprawach majątkowych. Jeżeli bowiem w tym związku art. XXI ogranicza się do postanowień, że zachowuje prawo patronatu, to już według zasad interpretacji logicznej utrzymanie w mocy odniesione być może do prawa patronatu w tej postaci, jaką okazywało się ono wobec postanowień zawartych w art. I do XX konkordatu, czyli, że z wyłączeniem udziału organów gminy kościelnej jako wykluczonej z zarządu mienia kościelnego artykułem XVI. Że tak tylko rozumieć można art. XXI wynika ponadto z treś-

ci §§ 39, 40 ust. z dn. 20 VI. 1875. Jeżeli bowiem zająć chciałoby się stanowisko odmienne, trzebaby się domagać również, aby tam wszędzie, gdzie patron należał do dozoru kościelnego, dla zachowania praw jego w całej pełni pozostała w dalszym ciągu gmina kościelna podmiotem praw majątkowych i zarządzał nią dozór, ponadto należałoby i po wejściu w życie konkordatu przyznać patronowi prawo do wykonywania nadzoru nad zarządem mienia kościelnego oraz wyrażania w pewnym zakresie swej zgody do zawierania czynności prawnych. Podobne ograniczenia kościoła nie dadzą się pogodzić z autonomją przyznaną mu konkordatem w sprawach majątkowych, bo prowadziłyby w rzeczywistości do tego, że kościoły posiadające patrona nie mogłyby się wogóle rządzić według prawa kanonicznego, którego swobodne stosowanie konkordat Kościołowi Katolickiemu zapewnia. Skoro zaś z tych przyczyn udział patrona w zarządzie mienia kościelnego uzna się jako wykluczony w kierunkach codopiero poruszonych, należy go konsekwentnie przyjąć jako uchylony w całości, a więc i w dziedzinie urzeczywistnienia ciężaru patronackiego. Do wniosku tego należy dojść tem bardziej, że konkordat wysuwając w art. I na czoło zasadę autonomji kościoła przewiduje w następnych artykułach szczegółowo jej modyfikacje i ograniczenie. Pomiędzy temi szczególnemi przepisami wymaga w dziedzinie zarządu mienia kościelnego art. XVI jedynie, aby stosowane były obok prawa kanonicznego przepisy prawa powszechnego obowiązującego. Temsamem upadły w myśl art. XXV konkordatu wszelkie szczególne przepisy świeckie, które dotyczyły zarządu majątkiem kościelnym. Gdy zaś art. XVI normuje kwestję zarządu wyczerpująco, przeto ograniczenia kościoła, stojące z nim w sprzeczności, musiałyby, aby nabrać mocy obowiązującej, doznać w następnych artykułach konkordatu szczególnego wyrazu.

Zapatrywanie, że kwestja budowy budynków kościelnych czy plebańskich oraz kwestja ponoszenia połączonych z tem kosztów przez osoby do tego zobowiązane wychodzi poza zakres zarządu i administracji (cyt. wyrok N. T. A.) nie da się pogodzić z dosłowną treścią tych określeń, według których zarząd obejmuje wszelkie czynności mające na celu troskę o pewien przedmiot.

Wreszcie uzasadnia się legitymację gminy, kościelnej do dochodzenia udziału patronackiego szczególnym interesem parafjan zespolonych w gminie w jego zrealizowaniu, gdyż na wypadek, że nie płaci patron, ponosić muszą parafjanie koszta budowlane w postaci podatku kościelnego. Argument ten niema znaczenia prawnego, gdyż istnienie obok siebie zobowiązania pryncypalnego i zastępczego nie nadaje samo przez się dłużnikowi zastępczemu wobec dłużnika pryncypalnego praw wierzyciela. Podobny wynik prawny opierać musiałby się na szczególnym przepisie ustawy, którego brak jednak tak w prawie kanonicznem jak i w przepisach prawa świeckiego ogólnie obowiązującego (art. XVI konkordatu).

S. Najw. dochodzi zatem do wniosku, że prawo do ciężaru patronackiego służy interesowanym jednostkom prawa kanonicznego. Z stanu faktycznego wynika, że ciężar patronacki dotyczy kościoła i beneficium proboszczowskiego i że powódka nie zamierzała skierować swej skargi właśnie przeciwko gminie, lecz przeciwko podmiotowi wchodzącemu w rachubę, a tak samo po stronie pozwanej występował podmiot prawnie do tego powołany, czemu ponadto strony przez oświadczenie swe w rozprawie rewizyjnej niedwuznaczny dały wyraz. Ponieważ więc w myśl prawa kanonicznego kościół jak i beneficjum proboszczowskie zastępuje proboszcz, a gmina kościelna w sporze także zastąpiona była przez proboszcza, chodzi ostatecznie o nieścisłe określenie strony pozwanej, które uchylone być może w drodze sprostowania z urzędu.

(Wyrok z dn. 30. VI. 1933 — III 2 C 108/33).

24. §§ 8, 10, 18 i nast. ust. 2 art z 11. 6. 1874 o wywłaszczaniu nieruchomości (Zbiór prusk. ust. str. 221); ust. z 23. 9. 1922 o budowie portu w Gdyni (Dz. Ust. poz. 824).

Stwierdzenie wartości wywłaszczonego gruntu uwzględniać powinno także moment spekulacyjny. Miarodajny jest termin, w którym zapada decyzja ustalająca wysokość odszkodowania. Przy rozbudowie portu w Gdyni pominąć należy przyrost wartości spowodowany założeniem dawniejszych części portu.

Nie można przyznać słuszności pozwanemu, o ile wykluczyć pragnie przy ustaleniu wartości wywłaszczonego gruntu moment spekulacyjny. Pozwany przyznaje sam, że pełna wartość gruntu w rozumieniu § 8 art. 1 ust. z dn. 11. VI. 1874 równa się pełnej wartości kupna. Wartość tego rodzaju doznaje wyrazu w cenie rynkowej, a ta kształtuje się pod wpływem najróżniejszych stosunków, wśród których jednak chęć zrobienia zysku, zatem czynnik spekulacyjny, odgrywa zawsze wybitną rolę, tak że z wykluczeniem jego ustalenie wartości przestałoby być wogóle ceną rynkową i nie mogłoby być mowy o pełnej wartości kupna.

Słuszny jest natomiast zarzut pozwanego, że dla ustalenia wartości miarodajną nie jest chwila wydania uchwały ustalającej plan wywłaszczenia, lecz decyzji ustalającej wysokość odszkodowania. Wyrok zaskarżony zawiera o tyle naruszenie § 8 l. c.

Uzasadniony jest również zarzut rewizji odnoszący się do § 10 ust. 2 ustawy z dn. 11. VI. 1874 r. Sąd Apelac. tłumaczy określenie „neue Anlage" w § 10 ust. 2 słowami „nowe przedsię-

biorstwo" i dochodzi do wniosku, że § 10 ust. 2 nie ma zastosowania, albowiem przedsiębiorstwo „Port Gdynia" w chwili miarodajnej dla określenia wysokości odszkodowania już istniało. Tłumaczenie Sądu Apelac. jest jednak błędne, ponieważ słowo *Anlage* odpowiada w języku polskim słowu urządzenie, zaś słowo przedsiębiorstwo brzmi w języku niemieckim *Unternehmen*. Obydwa określenia nie pokrywają się co do treści i ustawa z dn. 11. VI. 1874 używa też ich obydwóch w różnem znaczeniu. W szczególności mówi o przedsiębiorstwie jako zbiorze stosunków prawnych i faktycznych, służących osiągnięciu pewnego celu, dla którego dopuszcza się wywłaszczenie i o urządzeniu jako środku do wykonania tego przedsiębiorstwa.

O ile uwzględni się powyższą treść obu określeń rozumieć należy w sporze niniejszym przez przedsiębiorstwo Port Gdynia — instytucję, która trudni się umożliwieniem przewozu osób i towarów drogą morską okrętami, przez urządzenie zaś przyrządy techniczne, któremi instytucja ta się dla osiągnięcia tego celu posługuje. Dopiero przy dokładnem rozróżnieniu omawianych dwóch określeń w wyżej wyświetlony sposób można dojść do należytego stwierdzenia, co rozumieć należy przez urządzenie nowe. Oczywistą jest bowiem rzeczą, że na wartość gruntów wywłaszczeniowych wpływać będzie nie przedsiębiorstwo jako takie, lecz urządzenie, którem ono cele swe urzeczywistniało, wobec czego bez pogmatwania obu określeń prowadzić musi do niejasnego rozumowania i błędnych wniosków. Idąc za tokiem rozważań Sądu Apelacyjnego i za wywodami powoda uznać należałoby jako nowe te urządzenia, które powstaną po przeprowadzeniu postępowania wywłaszczeniowego w myśl art. 18 ust. z dn. 11. VI. 1874. Rozpatrywanie to prowadzi do wyniku, że urządzenia, które wykonał przedsiębiorca na terenach nabytych z wolnej ręki, a które przyczyniły się wybitnie do podrożenia dalszych gruntów koniecznych dla przedsiębiorstwa i ulegających wywłaszczeniu, pozostać musiałyby w kierunku poruszonym w § 10 ust. 2 bez wszelkiego uwzględnienia. Już ten sam wynik wskazuje niedwuznacznie na to, że zapatrywanie Sądu odwoławczego i powoda nie może być trafne. Jednak do zapatrywania podobnego nie daje przedewszystkiem ustawa sama żadnej podstawy. § 10 ust. bowiem poprzedza przepisy o postępowaniu wywłaszczeniowem i ani nie odnosi się do nich ani też odwrotnie nie powołują się one na niego. Przytem używa § 10 ust. 2 zaimka określonego *(der neuen Anlage)*, z czego wyciągnąć należy wniosek, że traktuje w tem miejscu urządzenie nowe już jako coś znajomego, jako przedmiot, o którym już poprzednio była mowa, zaczem ma on na myśli urządzenie *(Ausführung)*, o którem wspomina § 1 tej ustawy. Z tego zaś, że § 1 podaje jako przyczynę wywłaszczenia — zapotrzebowanie nieruchomości do urządzenia pewnego przedsiębiorstwa, wynika znowu, że określenie urządzenia jako nowego stoi w ścisłym związku z dopuszczeniem wywłaszczenia i że ustawa, mówiąc o urządzeniu nowem, ma na względzie to urządzenie, które powstać może tylko za pomocą dopuszczenia wywłaszczenia. Stąd każde urządzenie jest bez względu na czas swego powstania nowem, jeżeli jest częścią składową urządzenia, do którego wykonania konieczne jest wywłaszczenie. Pod to pojęcie podciągnąć należy zatem dalszą część portu, zbudowaną w roku 1922. Wywłaszczenie bowiem dokonywane na cele budowy portu w Gdyni ma swą podstawę w ustawie z 23. 9. 1922, które przewiduje jednolite przedsiębiorstwo portowe oraz stopniową rozbudowę portu i w tym celu dopuszcza wywłaszczenie koniecznych nieruchomości. Widocznem jest więc, że wszystkie części wchodzą w skład urządzenia jednolitego przedsiębiorstwa portowego, którego wykonanie wymaga korzystania z prawa wywłaszczenia, że zatem bez względu na to, kiedy części będą wykonane, uchodzić muszą według tego, co powiedziano wyżej, jako urządzenia nowe. Wobec tego wartość, którą grunt powoda zyskał wskutek budowy części portu w roku 1922, nie może przez wymierzenie odszkodowania być wzięte pod uwagę. Ponieważ zaś orzeczenie znawców powyższego przyrostu wartości nie pomijają, a Sąd Apelacyjny na tych orzeczeniach opiera swe rozstrzygnięcie, przeto dla naruszenia prawa materjalnego wyrok zaskarżony nie może być utrzymany w mocy.

(Wyrok z 3. 2. 1933 — III 2 C 270/32.

25. § 179 kc — Jak daleko sięga obowiązek badania pełnomocnictw?

S. A. wyraża zapatrywanie, że powód działał nieoględnie, ponieważ nie żądał wyjaśnienia i nie domagał się formalnego zlecenia od Wydziału Powiatowego. W zasadzie jednak strona, która zawiera umowę z pełnomocnikiem właściwego kontrahenta nie ma obowiązku szczegółowego badania czy pełnomocnik ma potrzebne do sprawy pełnomocnictwo i może w tym względzie zaufać zapewnieniu pełnomocnika. Obowiązek taki może powstać jedynie wówczas, jeżeli szczególne okoliczności danej sprawy mogą co do tego nasunąć wątpliwości tak, że strona działająca z należytą starannością powinna się była z nimi liczyć i starać się o ich wyjaśnienie.

(Wyrok z 16. 9. 1933. — III 2 C 538/32).

26. § 40 resp. z 14. 5. 1924 o przerachowaniu — Dla oceny, czy zastrzeżenie nastąpiło na czas, miarodajne jest faktyczne odebranie pieniędzy, a nie uznanie zapłaty jako odpowiadającej umowie w rozumieniu § 363 uc.

Zapatrywania, że przyjęcie, o którem jest mowa w § 40 rozp. z 14. 5. 1924, tłumaczyć nale-

ży ze stanowiska § 363 uc., S. N. nie podziela. Nietylko bowiem normuje rozp. z 14. 3. 1924 sposób przerachowania jednolicie dla wszystkich trzech dzielnic, a więc w oderwaniu od cywilnych ustaw dzielnicowych, lecz ponadto chodzi w § 363 kc. o podział ciężaru dowodu (ściśle biorąc o ustanowienie obowiązku dowodzenia) bez względu na to, jakie skutki wywołuje zresztą zapłata i jej odbiór, podczas gdy celem § 40 lc. jest właśnie powstrzymanie normalnych skutków zapłaty i jej odbioru, zaczem przyjęcie rozumieć należy jako faktyczne odebranie dokonanej zapłaty. W wyniku jednak zbliża się zapatrywanie powódki do stanowiska, jakie S. N. zajmuje w kwestji, kiedy zastrzeżenie uchodzić musi jako oświadczone na czas. Jak bowiem S. N. powiada w szeregu orzeczeń, należy wierzycielowi stosownie do zachodzących warunków pozostawić odpowiedni czas do decyzji, czy zechce dopomnieć się o dopłatę lub też zadowolić się zapłatą dłużnika.

(Wyrok z 23. 6. 1933. — III 2 C 490/32).

27. § 771 pc — Kupującemu, który otrzymał nieruchomość w posiadanie nie służy skarga z § 771 pc; natomiast uzasadnia skargę udzielenie kupującemu w umowie kupna pełnomocnictwa do przewłaszczenia sobie nieruchomości.

S. N. nie podziela zapatrywania, by legitymację dawał powodowi fakt poprzedniego objęcia posiadania nieruchomości; jednak z kontraktu z dn. 9 czerwca 1923 zawartego pomiędzy powodem a T. S. wynika, że ta ostatnia już wówczas udzieliła powodowi prawa udzielenia sobie przewłaszczenia nabytej nieruchomości, w czem mieści się odstąpienie mu prawa rozporządzania się, a tem samem w związku z tem powstającego prawa do skargi w myśl § 771 upc.

(Wyrok z 26. 5. 1933. — III 2 C 446/32).

ORZECZNICTWO.

Sprawy cywilne.

1. Moc dowodu orzeczenia biegłych wydanego na podstawie przeprowadzenia grupowego badania krwi w procesie alimentacyjnym jest silniejsza od zaprzysiężonego zeznania matki nieślubnego dziecka.

Nadesłał adw. Stark z Poznania.

Dowód z próby krwi, przeprowadzony przez zaprzysiężonego znawcę sądowego Dr. Stanisława Łagunę wykazał, że pozwany należy do innej grupy krwi niż powód i jego matka i, że wskutek tego wykluczone jest, aby pozwany był ojcem małoletniego powoda. Wprawdzie słuchana w charakterze świadka matka powoda zeznała, że w czasie koncepcyjnym obcowała cieleśnie tylko z pozwanym, jednakże zeznania jej z uwagi na wspomniane orzeczenie są mało wiarogodne. Pozatem świadek ten jest zainteresowany w wyniku sporu.

Jakkolwiek więc pozwany nie wykazał, że w okresie poczęcia również inni mężczyźni z matką powoda cieleśnie obcowali, to jednak ze względu na wynik dowodu z próby krwi nie można uważać pozwanego za ojca powoda.

(Wyrok S. O w Poznaniu z dn. 12. IX. 33 — L. 8 S. 872/27). *Uwaga: analogiczne rozstrzygnięcie wydał Sąd O. w Poznaniu jako instancja odwoławcza do znaku akt: II. 12. S. 840/30.*

2. Po wystąpieniu ze spółdzielni odpowiada członek przez jeden rok tylko wówczas, gdy w czasie tym ogłoszona zostanie upadłość. Dobrowolnie uchwalone dopłaty na pokrycie strat płatne po upływie roku po wystąpieniu, nie obowiązują członka, który wystąpił, choćby uchwalone zostały w czasie roku.

Pozwany pismem z dnia 24 czerwca 1930 roku wypowiedział swe członkostwo w powodowej spółdzielni, zatem skoro wypowiedzenie to było zgodne z § 13 statutu powódki i art. 23 ust. o spółdzielniach z dnia 29 października 1920 roku (Dz. U. Nr. 11, poz. 733), pozwany przestał być członkiem powódki z upływem jednego roku biorąc od 30 czerwca 1930 r, czyli z dniem 30 czerwca 1931 r. (vide uw. 9 do art. 23 ust. o spółdz. koment. Wróblewskiego). W myśl art. 23 wyżej cyt. ustawy każdy członek może przed rozwiązaniem spółdzielni wystąpić z niej za pisemnem wypowiedzeniem, które należy dokonać w terminie w statucie oznaczonym.

Niesporne jest, że w chwili oświadczenia wypowiedzenia przez pozw. obowiązywał stary statut powódki, że nowy statut został przyjęty na Walnem Zebraniu w dniu 27. XII. 1930 r., które odbyło się już po oświadczeniu wypowiedzenia przez pozw. i bez jego udziału, że ten nowy statut został w Sądzie zarejestrowany w rejestrze spółdzielni w dniu 31 lipca 1931 r. Zatem rejestracja ta nastąpiła już po ustaniu członkostwa pozwanego, skoro w myśl art. 71 pkt. 4 wyżej cytow. ustawy zmiana statutu nie ma skutków prawnych przed sądowem zarejestrowaniem. Jeżeli zaś chodzi o stanowisko powódki opierającej swą skargę na art. 28 ust. 2 cyt. ustawy, to w myśl tego przepisu w razie otwarcia postępowania upadłościowego w ciągu jednego roku od dn. w którym członek przestał należeć do spółdzielni, ponosi on aż do ostatecznego ukończenia postępowania upadłościowego odpowiedzialność na

równi z członkami pozostałymi. Przepis ten stosuje się odpowiednio przy wypowiedzeniu udziału (art. 23, 24).

Odpowiedzialność istnieje więc tylko, jeżeli względem spółdzielni zostanie otwarte postępowanie upadłościowe w ciągu jednego roku od dnia, w którym członek przestał należeć do spółdzielni, t. j. w niniejszym wypadku odpowiedzialność pozwanego z art. 28 mogłaby być zastosowaną, gdyby nad majątkiem powódki otwarto postępowanie upadłościowe najpóźniej do dnia 30 czerwca 1932 r.

W myśl art. 31 ustęp 2 ustawy o spółdzielniach okres jednego roku, przez który na zasadzie art. 28 były członek odpowiada za zobowiązania spółdzielni, rozpoczyna się od dnia, w którym według wpisu w rejestrze przestał należeć do spółdzielni. Zatem ta odpowiedzialność pozwanego mogłaby się przedłużyć do 30 czerwca 1932 r., jednak skoro przepis ten powołuje się na art. 28, który ma zastosowanie na wypadek upadłości spółdzielni, której zastosowania powódka nawet nie twierdzi, nie może być mowy, by ten okres odpowiedzialności pozwanego mógł poza 30 czerwca 1931 r. wychodzić. Jeżeli niema upadłości, odpowiedzialność członka ustaje bezwzględnie zgodnie z art. 23 z upływem jednego roku od dnia, w którym rozpoczął biec statutowy termin wypowiedzenia, a więc w tym wypadku z dniem 30. 6. 1931 r.

Mylne jest zapatrywanie prawne Sądu I instancji, że odpowiedzialność wedle art. 28 i 31 ust. o spółdz. istnieje wobec członka, który wystąpił, bezwarunkowo t. j. niezależnie od tego, czy nad majątkiem spółdzielni otwarto postępowanie upadłościowe, czy też nie. Nie ulega dla Sądu odwoławczego wątpliwości, że ustawa reguluje odmiennie odpowiedzialność byłego członka spółdzielni w okresie normalnego trwania spółdzielni, a odmiennie po zgłoszeniu upadłości w okresie przewidzianym art. 28 (vide komentarz Wróblewskiego uwaga 10 do art. 27 i uwaga 1 do art. 93). Jeżeli ustawa w ustępie 2 artykułu 28 mówi, że ustęp 1 ma odpowiednie zastosowanie przez wypowiedzenie udziału, to ma to wobec brzmienia całego przepisu zastosowanie tylko w wypadku upadłości.

Z powyższego wynika, że skoro pozwany przestał z dniem 30 czerwca 1931 r. być członkiem spółdzielni, a nad majątkiem jej nie otwarto postępowania upadłościowego, wszelkie jej uchwały, które nie zostały zarejestrowane przed 30 czerwca 1931 r., pozwanego nie obowiązują. Tem więcej nie obowiązuje pozwanego uchwała walnego zebrania powódki z dnia 27 listopada 1931 r. w przedmiocie pokrycia strat, skoro pozwany w tym czasie do spółdzielni prawnie nie należał (vide uwaga 9 do art. 23 koment. Wróblewskiego).

(Wyrok Sądu Okręgowego w Poznaniu z dn 26. V. 1933 r. — L. II S. 664/32)

3. I. Jeżeli testament, ustanawiający spadkobranie następne, nie określa dziedziców następnych z dostateczną dokładnością, sędzia hipoteczny może żądać, by testament, mający być podstawą do wpisu w księdze wieczystej, został poświadczeniem dziedziczenia uzupełniony (§ 52 ust. o k. wieczyst. i § 4 rozp. cywilnego z dnia 20. XI. 1899 r.).

II. Do wpisu w księdze wieczystej spadkobierców następnych bez imiennego ich oznaczenia może sędzia hipoteczny dopiero wtenczas przystąpić, gdy z poświadczenia dziedziczenia wynika, że dokładniejsze oznaczenie spadkobierców następnych, niż to miało miejsce w testamencie, nie jest możliwe.

III. Ustanowienie dla dziedziców następnych kuratora z § 1960 kc. nie jest potrzebne, dopóty nie nastąpiło spadkobranie następne.

Nadesłał S S. A. Kutzner z Poznania.

Wnioskodawczyni wdowa Karolina B., wystąpiła z wnioskiem o sprostowanie księgi wieczystej Mokre na podstawie wspólnego testamentu jej i jej zmarłego męża z dn. 4. V. 1905 r. w tym kierunku, by jako właścicielkę nieruchomości wpisać wnioskodawczynię jako spadkobierczynię poprzednią, uwolnioną od ograniczeń swego prawa rozporządzania, oraz wpisać prawa spadkobierców następnych i oznaczenie ich w tej samej formie jak to czyni testament, t j. jako krewnych Jakóba B. oraz krewnych Karoliny B., uprawnionych po połowie po śmierci Karoliny B. Zarazem wniosła wnioskodawczyni o wpis hipoteki w kwocie 6 000 zł w złocie na rzecz Elsy L. Sąd Grodzki w Toruniu uzależnił załatwienie wniosku od przedłożenia poświadczenia dziedziczenia po zmarłym Jakóbie B., gdyż w przedłożonym testamencie wyznaczeni na spadkobierców następnych krewni nie są wymienieni. Zażalenie wnioskodawczyni S. O. w Toruniu oddalił, ponieważ w myśl § 4 ogólnego rozp. z 20. XI. 1899, który odnosi się również do spadkobierców następnych, dopuszczalny jest wpis na rzecz nieznanych uprawnionych wyjątkowo tylko wtenczas, gdy nazwisk uprawnionych nie można stwierdzić, a poza tem wpis nieznanych uprawnionych jest dopuszczalny tylko pod warunkiem oznaczenia ich z dostateczną dokładnością oraz istnienia organu, który jest uprawniony do rozporządzania odnośnem prawem, zaś kurator spadku nie został w niniejszym wypadku ustanowiony.

Od tej uchwały wniosła wnioskodawczyni dalsze zażalenie, w którem zarzuca naruszenie § 4 og. rozp. z 20. XI. 1899 r. w wykonaniu ustawy o ks. wiecz. oraz § 550 pc. łącznie z § 78 ust. o ks. wiecz. i naprowadza, żądanie przedłożenia poświadczenia dziedziczenia po śp. Jakóbie B. było niewykonalne, ponieważ krewni jego jak i wnioskodawczyni w liczbie kilkudziesięciu są jej nieznani i rozproszeni po całym świecie.

Obowiązkiem sądu hipotecznego jest dążyć do tego, by przy wpisie do księgi wieczystej spadkobrania następnego osobę spadkobiercy następcy oznaczyć z najdalej możliwą dokładnością. Jeżeli testament wspólny małżonków określa jako spadkobierców następnych krewnych obu małżonków, to testament ten wymaga, jeżeli ma być podstawą wpisu do księgi wieczystej, uzupełnienie go przez poświadczenie dziedziczenia. Wynika to tak z przepisu § 32 ust. o ks. wiecz. jak i z § 4 rozp. ogólnego z 20. XI. 1899 r. Mogą wprawdzie zachodzić wypadki, gdzie dokładne imienne określenie spadkobierców następnych nie da się dokonać i jest to już z treści samego testamentu widoczne, np. gdy takimi spadkobiercami zostały ustanowione osoby, które się jeszcze nie urodziły. To zaś w niniejszym wypadku nie zachodzi, gdzie spadkobiercami następnymi są krewni obu testatorów, t. j. osoby, które były wzgl. są jeszcze przy życiu. W takim wypadku nie może sąd hipoteczny odstąpić od żądania, by wnioskodawczyni jak najmożliwiej zidentyfikowała osoby spadkobierców, to znaczy postarała się o poświadczenie dziedziczenia z § 2363 kc. (por. Johow. Jahrb. der Entsch. des Kammerger. tom 23 str. A 129, tom 24 str. A 188 i tom 25 str. 132 oraz Rechtspr. der O. L. G. tom 9 str, 438), W niniejszym wypadku przedłożenie poświadczenia dziedziczenia po zmarłym Jakóbie B. jest tem więcej konieczne, iż osoby spadkobierców następnych zostały zupełnie ogólnikowo jako krewni testatorów określone i w drodze wykładni testamentu należy wysnuć wnioski, czy i o ile reguła interpretacyjna z § 2067 kc. ma mieć w niniejszym wypadku zastosowanie. Do wykładni zaś testamentu powołany jest w pierwszym rzędzie sąd spadkowy a nie sędzia hipoteczny. Jeżeli zaś wnioskodawczyni powołuje się na trudności w podaniu osób wszystkich krewnych, to zauważyć należy, iż chyba łatwiej będzie wnioskodawczyni jako współtestatorce wypośrodkować tych krewnych, których testament miał jako spadkobierców następnych na myśli, niż wylegitymować spadkobierców następnych po śmierci wnioskodawczyni, gdy nastąpi chwila spadkobrania następnego. Przy przeprowadzeniu legitymacji spadkowej w myśl §§ 2353 nast. kc. wnioskodawczyni będzie musiała zaręczeniami w miejsce przysięgi zapewnić prawdziwość okoliczności, przez nią dla uzyskania poświadczenia dziedziczenia naprowadzonych, a poświadczenie dziedziczenia jej, po przeprowadzeniu legitymacji spadkowej wydane przy zastosowaniu należytej wykładni testamentu i reguł interpretacyjnych ustawy, będzie dla sądu hipotecznego stanowiła silniejszą podstawę do zawnioskowanego wpisu niż przedłożony testament. Dopiero wtenczas, gdyby z poświadczenia dziedziczenia wynikało, iż dokładniejsze oznaczenie spadkobierców następnych niż to miało miejsce w testamencie, nastąpić nie może, sąd hipoteczny będzie mógł przystąpić do wpisu spadkobierców bez imiennego ich oznaczenia. O tyle też S. A. nie podziela zapatrywania sądu zażaleniowego co do konieczności ustanowienia dla nieznanych z nazwisk spadkobierców następnych kuratora z § 1960 kc., który to przepis ma zastosowanie tylko do nieznanych spadkobierców nie zaś do spadkobierców następnych, dopóty nie nastąpiło spadkobranie następne („Nacherbfall"). Nie wchodzi też tutaj w rachubę przepis § 1913 kc., gdyż przy sprostowaniu księgi wieczystej na rzecz nieznanych spadkobierców następnych nie może być mowy o konieczności ustanowienia kuratora dla ochrony ich praw, które właśnie przez dokonanie sprostowania zostają zagwarantowane.

Z tych zasad należało dalsze zażalenie wnioskodawczyni jako nieuzasadnione oddalić.

(Uchwała S. A. w Poznaniu z dn. 20. IV, 1932 r — II C. X. 33/32).

4. Wzmianka w kwicie mazalnym, że hipoteka została zapłacona bez podania osoby, która zapłatę uskuteczniła, nie pozbawia zasadniczo kwitu mazalnego jego właściwości jako wystarczającej podkładki do wykreślenia hipoteki, chyba, że treść kwitu mazalnego lub też inne okoliczności, znane sędziemu hipotecznemu, wskazują na to, że zapisany w księdze wieczystej wierzyciel hipoteczny i właściciel nieruchomości utracili na skutek spłaty hipoteki prawo dysponowania jej wykreśleniem bez zgody osoby trzeciej (§§ 1183 i 319 k. c. oraz § 19 ust. o ks. wiecz.).

Nadesłał S S. A. Kutzner z Poznania

Właściciel nieruchom. Poznań-Wilda wniósł o wykreślenie zapisanej na tej nieruchomości na rzecz Skarbu Państwa (Dyrekcji Lasów Państw.) w Poznaniu hipoteki zabezpieczającej do maksymalnej wysokości 25 000 zł przyczem przedłożył kwit mazalny Dyrekcji Lasów Państw. w Poznaniu oraz także kwit wystawiony przez Prokuratorję Gen. Rz. P. Oddział w Poznaniu. Kwit mazalny Dyrekcji Lasów Państw. zawiera stwierdzenie, że pretensje Skarbu Państwa zabezpieczone hipoteką, są w całości pokryte, natomiast kwit mazalny Prok. Gen takiego stwierdzenia nie zawiera, ograniczając się do zezwolenia na wykreślenie hipoteki.

S. G. w Poznaniu uzależnił wykreślenie powyższej hipoteki od wykazania, kto pretensję spłacił ze względu na treść kwitu Dyrekcji Lasów Państw. Gdy wnioskodawca odmówił usunięcia tego braku, S. G. uchwałą wniosek oddalił. Zażalenie wnioskodawcy przeciw tej uchwale nie zostało przez S. G. w Poznaniu uwzględnione. Zdaniem S. O. Prokuratorja Gen. nie jest organem wzgl. ustawowym zastępcą Skarbu Państwa jako osoby prawnej — lecz tylko jego zastępcą procesowym. Wynika to w szczególności z § 2

lit. 3 rozp. Prez. Rzpl. z 9. XII. 24 r, o zmianie ustroju Prok. Gen., w myśl którego Prok. Gen. udziela władzom państwowym porady prawnej i „współdziała" przy sporządzaniu aktów prawnych, t. zn. przy składaniu przez organa państwowe oświadczeń woli o znaczeniu materjalnoprawnem. Do składania takich oświadczeń ze skutkiem dla Skarbu Państwa są więc powołane władze państwowe jako organy Skarbu Państwa, dlatego też nie można pominąć oświadczenia Dyrekcji Lasów, że Skarb Państwa został co do swej pretensji zaspokojony. Przeciwnie, oświadczenie tej władzy jest w danym wypadku do wykreślenia hipoteki konieczne, a samo zezwolenie Prok. Gen. na wykreślenie byłoby niewystarczające. Ponieważ zaś z oświadczenia Dyrekcji Lasów Państw. wynika, że Skarb Państwa został zaspokojony i zachodzi możliwość, że hipoteka przeszła na tego, kto pretensję spłacił, sąd hipoteczny słusznie domagał się wykazania osoby spłacającego.

Od tej uchwały wniósł wnioskodawca dalsze zażalenie i zarzuca naruszenie § 1 wyżej cytow. rozp. Prez. Rzpl. z 9. XII. 24 r, a także §§ 3 i 4 tego rozporządzenia.

Kwestja, czy Prok. Gen. jest na podstawie przepisów ustawowych upoważniona do wystawienia kwitów mazalnych ze skutecznością dla Skarbu Państwa, nie wymaga rozpatrzenia. Wnioskodawca bowiem przedłożył nietylko kwit mazalny Prok. Gen., lecz także kwit Dyrekcji Lasów Państw. w Poznaniu, organu Państwa, który jako zastępca wierzyciela (Skarbu Państwa) przy zawarciu transakcji, będącej podstawą przedmiotowego zapisu hipotecznego, występował. Oba kwity nie stoją z sobą co do swej treści w sprzeczności, a jedynie zezwolenie Dyrekcji Lasów Państw. na wykreślenie hipoteki zawiera ponadto stwierdzenie, że odnośne pretensje Skarbu Państwa zostały całkowicie zaspokojone. Zagadnienie, czy zezwolenie na wykreślenie hipoteki jako czynność w zakresie prawa materjalnego wchodzi w ramy upoważnień ustawowych Prok. Gen., byłoby dla sprawy tylko wtenczas istotnem, gdyby sprzeczność treści przedłożonych kwitów wymagała wyjaśnień i chodziłoby o to, czy miarodajnymi w tym względzie są oświadczenia Prok. Gen., czy też oświadczenia Dyrekcji Lasów Państw., a taka sprzeczność w niniejszym wypadku, jak wyżej wspomniano, nie zachodzi. Poza tem fakt, iż Prok. Gen., skoro się tutaj nie rozchodzi o zastępstwo Skarbu Państwa w sądowem postępowaniu cywilnem, nie jest wyłącznie upoważniona do zastępstwa Skarbu (§ 6 ust. 2 rozp. z 9. XII. 24 r. Dz, U, R, P, nr. 107 poz. 967), czyni rozpatrzenie powyższego zagadnienia zbytecznem, gdyż w każdym razie także Dyrekcja Lasów była kompetentna do wystawienia zezwolenia na wykreślenie hipoteki i to zezwolenie jej, gdy już zostało Sądowi hipotecznemu przedłożone, nie mogło być pominięte.

Decydującem dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy jest zatem jedynie pytanie, czy dodatek w kwicie mazalnym, iż pretensja hipoteczna została zaspokojona bez podania osoby, który zapłatę uskutecznił, pozbawia kwit mazalny jego właściwości jako wystarczającej podkładni do wykreślenia hipoteki. Potwierdzające to pytanie stanowisko S. O. nie znajduje atoli aprobaty S. A. Słuszności stanowiska S. O. nie dowodzą też koniecznie powołane w jego uchwale uwagi komentarza Güthe, gdyż dotyczą one nieco innych wypadków, mianowicie wykreślenie hipoteki po zmianie właściciela nieruchomości wzgl. nie wykreślenia hipoteki, lecz przepisania jej na właściciela lub inną osobę w drodze sprostowania księgi wieczystej.

Jeżeli natomiast chodzi o wykreślenie hipoteki w wypadkach, gdy między jej wpisem a wnioskiem o wykreślenie nie nastąpiła zmiana w osobie właściciela, to należy mieć na uwadze, że zezwolenie na wykreślenie hipoteki przedstawia się jako zniesienie hipoteki, ubrane w formę kwitu mazalnego (§ 1183 kc. i 319 ust. o ks. wiecz.) i jako wystawione przez osobę, uwidocznioną w księdze wieczystej jako uprawnioną z hipoteki, musi być w zasadzie do wykreślenia wystarczające. Stwierdzenie zapłaty długu hipotecznego nie jest tutaj dokonane jako dowód na powstanie hipoteki właściciela, lecz ma ono tylko świadczyć o odpłatności czynności prawnej, zmierzającej do zniesienia hipoteki, i może ono być tylko uważane za używany w życiu potocznem zwrot w celu wyjaśnienia, iż oświadczający zgodę na wykreślenie został za to oświadczenie wynagrodzony (por. Johow. Jahrb. der Entscheidungen tom 23 A 236 i tom 26 A 149). Wzmianka o zaspokojeniu wierzyciela jest zatem w kwicie mazalnym Dyrekcji Lasów Państw. tylko niepotrzebnym i nieszkodliwym dodatkiem, który nie narusza formalnych uprawnień tej władzy z §§ 1183 kc. i 19 ust. o ks. wiecz. do udzielenia zezwolenia na wykreślenie hipoteki. Sędzia hipoteczny niema wtenczas powodu do badania, czy zapłata długu nie została dokonana przez osobę trzecią w sposób przenoszący na nią prawa hipoteczne, a jedynie wtenczas mógłby sąd wniosek o wykreślenie hipoteki zakwestjonować, gdyby z treści kwitu mazalnego lub też z innych, szczególnych okoliczności faktycznych jemu znanych wynikała pewność lub też prawdopodobieństwo, iż zapisany wierzyciel i właściciel utracili przez zapłatę wierzytelności hipotecznej prawo dysponowania nad jej wykreśleniem bez zgody osoby trzeciej, i że dokonanie zawnioskowanego wpisu spowoduje niezgodność księgi wieczystej z stanem rzeczywistym (por. Johow, Jahrb. der Entsch. tom 26 A 149 i tom 36 str. 256). Takie okoliczności w niniejszym wypadku nie zostały atoli ujawnione. Okoliczności, że zezwolenia na wykreślenie hipoteki udziela Prok. Gen., której urzędnicy muszą mieć dokładną znajo-

mość obowiązujących norm cywilno-prawnych, przemawia raczej za tem, iż władze nie byłyby kwitów mazalnych wystawiły, gdyby na skutek przejścia praw hipotecznych na inną osobę Skarb Państwa był prawo do zniesienia hipoteki w porozumieniu z właścicielem nieruchomości utracił.

(Uchwała S. A. w Poznaniu z dn. 10. XI. 31 r. L. I 3 X 181/31).

5. Prawo żalenia się na uchwały Sądu Apelacyjnego zatwierdzające oświadczenia woli kuratora ordynacji lub kuratora zarządzającego ordynacją służy tylko osobom mającym prawa do dóbr rodzinnych.

Nadesłał adw. Łebiński z Poznania.

Umową z dn. 18 lipca 1926 r. wydzierżawił Józef K., ówczesny ordynat na Wróblewie Konstantemu Ch. z Mościejowa prawo polowania w obszarze leśnym „Samita", należącym do dóbr rodzinnych.

Umowa ta została zatwierdzona przez najbliższych oczekiwaczy ordynacji Przemysława i Leszka K. oraz przez kuratora zarządzającego ordynacją, a następnie w dn. 1 września 1928 roku strony zgodnie przedłużyły ważność umowy do dn. 1 lipca 1930 r. Zgoda ta została zatwierdzona przez kuratora zarządzającego ordynacją Józefa P. oraz przedstawicielstwo rodzinne w osobie sędziego Ludwika L.

Oświadczenia tak kuratora zarządzającego jak i przedstawicielstwa rodzinnego w tej sprawie zostały zatwierdzone przez S. A. w Poznaniu, jako władzę nadzorczą nad dobrami rodzinnemi. Zatwierdzenie to nastąpiło uchwałą z dn. 26 września 1928 r., która została zaskarżona w rozpatrywanem obecnie zażaleniu.

Skarżący Dobiesław K. jest ojcem obecnego ordynata Przemysława K. i nie należy do kręgu agnatów (oczekiwaczy) dóbr rodzinnych Wróblewo skutkiem zrzeczenia się wszelkich uprawnień do tych dóbr rodzinnych.

W myśl § 20 ust.. o niesp. sąd. zażalenie w sprawach sądownictwa niespornego, do których należą także sprawy dóbr rodzinnych, służy tylko osobom, których prawa zostały zaskarżonem orzeczeniem lub zarządzeniem uszczuplone

Ponieważ Dobiesław K. nie należy do oczekiwaczy dóbr rodzinnych Wróblewo, których dotyczyła umowa, zatwierdzona przez S. A. zaskarżoną uchwałą, przeto nie posiada on w stosunku do wspomnianych dóbr rodzinnych żadnych praw, które mogłyby być uszczuplone uchwałami S. A. odnoszącemi się do tych dóbr.

W tym stanie rzeczy zażalenie Dobiesława K. jako pochodzące od osoby nieuprawnionej, nie podlega rozpoznaniu.

(Postanowienie Ministra Sprawiedliwości z d. 7. IV. 33 r. — II A 2819/33).

6. Uchwała Sądu Apelacyjnego, zatwierdzająca oświadczenie woli kuratora ordynacji lub kuratora zarządzającego ordynacją nie może być zmienioną po zakomunikowaniu zatwierdzenia zainteresowanej osobie trzeciej.

Nadesłał adw. Łebiński z Poznania.

Umową z dn. 18 lipca 1926 r. wydzierżawił ówczesny ordynat na Wróblewie Józef K. prawo polowania w obszarze leśnym „Samita" Konstantemu Ch. na przeciąg lat 12.

Umowa ta została zatwierdzona przez najbliższych „oczekiwaczy" („ekspektantów") Ordynacji Przemysława i Leszka K., działających przez ich ojca Dobiesława K. z Kwilcza, oraz przez ówczesnego kuratora zarządzającego ordynacją J. Pl.

Następnie w dn. 1 września 1928 r. strony, za zgodą wspomnianego wyżej kuratora, zarządzającego ordynacją Pl. przedłużyły moc umowy do dn. 1 lipca 1930 r.

Na prolongatę umowy wyraził pisemne zezwolenie również ówczesny kurator ordynacji Ludwik L.

Oświadczenia obu kuratorów, a więc tak kuratora zarządzającego ordynacją Pl., jak i „kuratora ordynacji" L., o których mowa wyżej, zostały zatwierdzone przez S. A. w Poznaniu, jako władzę nadzorczą nad dobrami rodzinnemi. Zatwierdzenie to nastąpiło uchwałą z dn. 26 września 1928 r., o treści uchwały został dzierżawca Konstanty Ch. zawiadomiony przez obu kuratorów w ciągu miesiąca października 1928 r.

Obecne zażalenie ordynata na Wróblewie, Przemysława K. oraz jego braci Leszka i Andrzeja K. jako oczekiwaczy ordynacji wróblewskiej zwraca się przeciwko omawianej uchwale S. A. w Poznaniu i domaga się uchylenia tej uchwały.

Zażalenie, jakkolwiek wniesione w należytej formie i właściwym czasie, nie nadaje się do uwzględnienia.

Do postępowania w sprawach dóbr rodzinnych stosuje się przepisy o postępowaniu w sprawach sądownictwa niespornego.

W myśl §§ 55 i 63 ust. o sąd. niesp. nie można zmienić zarządzenia, którem sąd udziela lub odmawia zezwolenia na jakąś czynność prawną o ile to zezwolenie lub odmówienie stało się skuteczne wobec osoby trzeciej.

W niniejszem przypadku S. A. zatwierdził zezwolenie „kuratora ordynacji" na prolongatę umowy dzierżawnej dotyczącej łowiska „Samita", oraz zatwierdził oświadczenie kuratora zarządzającego ordynacją w sprawie zawarcia umowy dzierżawnej.

„Kurator ordynacji" Ludwik L., jak to wynika z oświadczenia S. A. w Poznaniu z dn. 4 listopada 1933 r. powołany został do pełnienia czynności „przedstawicielswa rodzinnego" przewidzianego w art. 8 pkt. 3 ustawy o dobrach rodzinnych w b. dzielnicy pruskiej (Dz. U R P. z

r. 1921 nr. 100 poz. 715). O tej funkcji był poinformowany zarówno sam kurator jak i ówczesny ordynat jak wreszcie zastępca obecnie skarżących, którzy wówczas byli oczekiwaczami ordynacji.

Do „przedstawicielstwa rodziny“ stosować należy w myśl art. 8 pkt. 3 zdanie ostatnie powołanej ustawy o dobrach rodzinnych, przepisy poniemieckiego kodeksu cywilnego o kuratelach. Te same przepisy stosować należy do kurateli nad majątkiem ordynacji (zarządu przymusowego) w myśl art. 9 pkt. 1 powołanej ustawy o dobrach rodzinnych.

Według treści odnośnych przepisów kodeksu cywilnego (§§ 1915 i 1829), jeżeli opiekun lub kurator zawrze umowę bez uprzedniego zezwolenia sądu opiekuńczego, skuteczność tej umowy zależy od dodatkowego zatwierdzenia sądu opiekuńczego, a zatwierdzenie takie staje się skuteczne wobec drugiej strony, z chwilą zawiadomienia jej przez opiekuna (kuratora) o tem zatwierdzeniu.

Skuteczność w stosunku do ordynacji, umowy dzierżawnej, dotyczącej łowiska Samita, zawartej za zgodą kuratora zarządzającego i za pozwoleniem kuratora ordynacji, zawisła od zatwierdzenia obu tych oświadczeń woli przez S. A.

Zatwierdzenie takie nastąpiło w formie uchwały z dn. 26 września 1928 r. i zostało zakomunikowane drugiej stronie, t. j. dzierżawcy Konstantemu Ch. przez obydwu kuratorów.

Z tą chwilą zatem w myśl wyraźnego przepisu § 1829 kc. zatwierdzenie to stało się skuteczne wobec drugiej strony, t. j. wobec dzierżawcy.

Skoro zaś w myśl § 55 i 62 ust. o sąd. niesp. postanowienie sądu, którym zatwierdzono czynność prawną dokonaną przez opiekuna lub kuratora nie może już być zmienione, o ile stało się skuteczne wobec osoby trzeciej, a w niniejszym przypadku, jak to wynika z poprzedzających wywodów, skuteczność taka nastąpiła w stosunku do dzierżawcy, to rozpatrywane obecnie zażalenie, domagające się właśnie zmiany odnośnego postanowienia, nie może być uwzględnione.

(Postanowienie Ministra Sprawiedliwości z d. 24. XI. 33 r. — II A 8750/33).

7. Sąd może odmówić prawa ubogich stronie tylko, gdy roszczenie jej albo obrona są jawnie zupełnie bezzasadne.

Nadesłał adw. A. Bernsztejn z Poznania.

S. N. już niejednokrotnie wyjaśniał, że na podstawie § 114 upc. można odmówić stronie, która udowodniła swoje ubóstwo, przyznania prawa ubogich tylko w tym przypadku, gdy podniesione przez nią roszczenie albo obrona są oczywiście, jawnie zupełnie bezzasadne, co jest widoczne bez potrzeby sprawdzenia stanu faktycznego i interpretacji przepisów prawnych; nie wystarcza natomiast przekonanie Sądu, że roszczenie lub obrona strony są nieuzasadnione, gdyż Sąd pod tym względem może się mylić, zwłaszcza Sąd, którego wyrok został zaskarżony.

W niniejszym przypadku nie można zgóry przesądzać wyników skargi rewizyjnej, o której nie można powiedzieć, że jest pieniacza lub jawnie zupełnie bezzasadna.

(Uchwała S. N. z dn. 10. XI. 33 r. — C III 2 267/33).

8. Roszczenie o wyrównanie strat z powodu spadku kursu dolara nie jest uzasadnione.

Nadesłał i tłumaczył adw. Łangowski, Gdańsk

Istnienie umowy ustanawiającej osobną klauzulę dolara w złocie, nie zostało udowodnione. Należy przyjąć, że sporne zamówienia przyjęte zostały przez zastępcę handlowego powódki w Gdańsku, świadka B. i to wszystkie przed 8 marca 1933 r. Z zeznania zastępcy tego nie wynika, iż tenże przy zamówieniach ustalił wyraźnie klauzulę złotą. Przeciwnie świadek zeznał, że, o ile w Gdańsku zamówienia te przyjmował, umawiał z pozwaną firmą gdańską poszczególne warunki i że przy tem ani na myśl mu nie przychodziło, iż towar winien być zapłacony w złocie. Wobec tych przez zastępcę przeprowadzonych pertraktacyj byłoby też całkiem nieistotne, gdyby na niektórych rachunkach powódki umieszczono w języku polskim czerwonego koloru stempel, którego tłumaczenie wykazuje klauzulę płatności w dolarach złotych.

Co do szkody, powstałej powódce przez zwłokę, słuszne jest coprawda, że zwłoka ta powstała już z dn. 25. III. 1933 r. Nie jest to wszakże samo przez się wystarczające. Brak bowiem jakiegokolwiek uzasadnienia, że powódka w razie terminowej zapłaty dolarów faktycznie zdążyłaby dolary te ulokować, tak, że deprecyacya dolara w jej ręku nie byłaby nastąpiła. Nie udowodniła zatem powódka, że poniosła pod tym względem jakąkolwiek szkodę.

Powódka domaga się pozatem zwyczajnej waloryzacyj długu dolarowego. Nie wykazała ona natomiast, dla czego w tym przypadku ze względu na uczciwość i zaufanie, specjalne stosunki umowne, lub inne tego rodzaju względy, waloryzacja ta wydawać się mogła jako usprawiedliwiona, a to zwłaszcza, że w rodzinnym kraju dolara, w Stanach Zjednoczonych Półn. Ameryki, waloryzacja dolara nie ma miejsca. Dokładne w tym kierunku uzasadnienie temwięcej było potrzebne z tego powodu, że powódka i ze swej strony nie zakupuje towarów w dolarach złotych, towarów tych przeto sama w złotych dolarach płacić nie potrzebuje. (Prawomocny wyrok Sądu O. w Gdańsku z dn. 30. XI. 1933).

Wydawca: Związek Adwokatów Polskich, Oddział w Poznaniu. — Redaktor działu i redaktor odpowiedzialny, Ekspedycja i prenumeraty: Stefan Dembiński, Aleje Marcinkowskiego 25, Telefon 33-05 — Konto P. K. O. Poznań 208-423
Czcionkami Drukarni Uniwersytetu Poznańskiego pod zarządem Józefa Winiewicza.